

Sygnatura akt VI Ka 326/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **8 maja 2018** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Małgorzata Peteja-Żak

Sędziowie SO Marcin Schoenborn (spr.)

SR del. Agnieszka Woźniak

Protokolant Barbara Szkabarnicka

przy udziale Marcina Bąka

Prokuratora Prokuratury Rejonowej w T.

po rozpoznaniu w dniu 8 maja 2018 r.

sprawy **R. W.** ur. (...) w M.

syna P. i W.

oskarżonego z art. 156 § 1 kk w zw. z art. 160 § 1 kk w zw. z art. 160 § 2 i 3 kk

na skutek apelacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej

od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

z dnia 10 stycznia 2018 r. sygnatura akt VI K 872/16

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

- uchyla rozstrzygnięcie z punktu 2,

- na mocy art. 632 punkt 2 kpk zasądza od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego R. W. kwotę 2856 zł (dwa tysiące osiemset pięćdziesiąt sześć złotych) tytułem zwrotu wydatków poniesionych na ustanowienie obrońcy,

- na mocy art. 632 punkt 2 kpk wydatkami postępowania obciąża Skarb Państwa;

2. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

3. zasądza od oskarżycielki posiłkowej E. L. na rzecz oskarżonego R. W. kwotę 840 zł (osiemset czterdzieści złotych) tytułem zwrotu wydatków poniesionych na ustanowienie obrońcy w postępowaniu odwoławczym;

4. zasądza od oskarżycielki posiłkowej E. L. na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) oraz wymierza jej opłatę za II instancję w kwocie 60 zł (sześćdziesiąt złotych).

Sygn. akt VI Ka 326/18

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 8 maja 2018 r. sporządzone w całości na wniosek obrońcy i oskarżyciela posiłkowego

E. L. reprezentowana przez pełnomocnika wniosła w trybie art. 55 § 1 i 2 kpk akt oskarżenia przeciwko R. W. oskarżając go popełnienie przestępstwa z art. 156 § 1 kk w zw. z art. 160 § 1 kk w zw. z art. 160 § 2 i 3 kk polegającego na tym, że w dniu 22 kwietnia 2009 r. podczas pobytu jej pobytu w (...) imienia J. D. w P. i przeprowadzonej operacji usunięcia płyty AO z trzony kości udowej lewej oraz stabilizacji trzonu kości udowej lewej przy pomocy gwoździa śródszpikowego (...) blokowanego, będąc pierwszym operatorem, niewłaściwie przeprowadził zabieg, czym naraził ją na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Po tym, jak Sąd Okręgowy w Gliwicach w wyniku kontroli instancyjnej zainicjowanej zażaleniem pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej subsydiarnej, uchylił zapadłe przedwcześnie poza forum rozprawy postanowienie Sądu I instancji umarzające postępowanie na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 kpk i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania, w dalszym postępowaniu, po przeprowadzeniu rozprawy, Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach wyrokiem z dnia 10 stycznia 2018 r. sygn. akt VI K 872/16 uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu (pkt 1 wyroku), a na mocy art. 640 § 1 kpk w zw. z art. 632 pkt 1 kpk zasądził od oskarżycielki subsydiarnej E. L. na rzecz oskarżonego kwotę 2.856 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu.

Apelację od tego wyroku złożył pełnomocnik E. L.. Zaskarżając orzeczenie w całości na niekorzyść oskarżonego zarzucił:

1. błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść wyroku poprzez uznanie, iż oskarżony przestępstwa nie popełnił, podczas gdy, zdaniem pokrzywdzonej, zaistniałe okoliczności wskazują, iż oskarżony popełnił błąd medyczny skutkujący narażeniem E. L. na utratę zdrowi, co powinno jej zdaniem doprowadzić do skazania,
2. obrazę przepisów Kodeksu postępowania karnego, mającą wpływ na treść wyroku, tj. art. 7 kpk poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodów polegającej na:
 - braku należytego oparcia na opiniach medycznych znajdujących się w sprawie,
 - dopuszczeniu zdaniem pokrzywdzonej do wydania opinii w sprawie podmiotu do tego nieuprawnionego ((...) Sp. z o. o.),
 - bezkrytycznym daniu wiary oskarżonemu i oparciu się przez Sąd wybiórczo na opiniach biegłych,
 - nie uwzględnieniu opinii biegłego K. B., odmiennej od pozostałych opinii w sprawie,
3. naruszenie prawa karnego procesowego mające wpływ na treść wyroku, tj. art. 4 kpk poprzez bezpodstawne odmówienie przesłuchania zawnioskowanych przez oskarżenie świadków, odmowę powołania innych biegłych bądź wydanie opinii uzupełniających, w zakresie gdzie zachodzą wątpliwości, a także art. 366 kpk poprzez niewyjaśnienie wszystkich okoliczności sprawy.

Stawiając zaś te zarzuty wniósł apelujący o zmianę zaskarżonego wyroku i uznanie oskarżonego za winnego zarzucanych mu czynów, tj. art. 156 § 1 kk w zw. z art. 160 § 1 kk w zw. z art. 160 § 2 i 3 kk, ewentualnie skierowanie sprawy do ponownego rozpoznania. Zażądał też zasądzenia kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył co następuje.

Wywiedziona apelacja jako niezasadna nie mogła zostać uwzględnioną, choć doprowadziła do korekty zaskarżonego wyroku w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu.

Rozważania należy jednak rozpocząć od przypomnienia, iż obraza przepisów postępowania, jak i błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia mogą spowodować jego zmianę lub uchylenie tylko wówczas, jeśli tego rodzaju uchybienia mogły mieć wpływ na treść kwestionowanego rozstrzygnięcia. Wynika to najzupełniej jasno z art. 438 kpk. Oczywiście w sytuacji skutecznego zaskarżenia wyroku uniewinniającego, kiedy na horyzoncie rysować miałyby się skazanie oskarżonego, jedynym orzeczeniem, jakie może zapaść w instancji odwoławczej, jest wyrok uchylający i przekazujący sprawę do ponownego rozpoznania, a to zgodnie z regułą *ne peius* z art. 454 § 1 kpk. O ile oskarżycielka posiłkowa mogła się w tym nie orientować, to z przykrością należy stwierdzić, że wykwalifikowanemu prawnikowi, za którego uchodzić musi jej pełnomocnik wykonujący przecież zawód radcy prawnego, wadliwość skonstruowania środka odwoławczego w postępowaniu karnym polegająca na wnioskowaniu w *petitum* apelacji o skazanie oskarżonego przez sąd odwoławczy, którego w pierwszej instancji uniewinniono, nie powinna się w ogóle przytrafić. Równie dobrze może bowiem świadczyć o elementarnej nieznajomości przepisów prawa, a uzewnętrznianie się z tym i to w piśmie procesowym, jakim jest apelacja, najzwyczajniej radcy prawnemu nie przystoi.

Pamiętać też należy, że warunkiem skazania jest nie tylko popełnienie przez oskarżonego zarzucanego aktem oskarżenia czynu, ale również stwierdzenie, że realizuje on znamiona czynu zabronionego stypizowanego w ustawie karnej i stanowi przestępstwo. W przypadku, gdy czyn, którego popełnienie dowiedziono oskarżonemu, nie stanowi czynu zabronionego, a okoliczność ta stwierdzona zostanie po rozpoczęciu przewodu sądowego, sąd wydaje wyrok uniewinniający (por. art. 414 § 1 kpk w zw. z art. 17 § 1 pkt 2 kpk).

Musi być również przypomnianym, że w postępowaniu karnym sądowym obowiązuje zasada niezmienności przedmiotu procesu, ograniczonego ramami faktycznymi czynu zarzucanego. Jej konsekwencją jest wymóg, by czyn przypisany mieścił się w granicach zdarzenia faktycznego objętego zarzutem oskarżenia, tj. by nie uległa zmianie podstawa faktyczna odpowiedzialności prawnej (zob. M. Cieślak, *Polska procedura karna*, Warszawa 1984, s. 299). Sąd może oczywiście dokonywać zmiany opisu czynu zarzucanego w akcie oskarżenia oraz jego kwalifikacji prawnej, bowiem przedmiotem procesu nie jest opis i kwalifikacja czynu, lecz czyn rzeczywiście dokonany. Ramy postępowania jurysdykcyjnego są określone przez zdarzenie historyczne opisane w akcie oskarżenia, a nie przez poszczególne elementy tego opisu. Nie może jednak wyjść poza granice oskarżenia, które należy rozumieć jako orzekanie poza granicami wyznaczonymi przez tzw. tożsamość czynu w sensie naturalnym (zdarzenie faktyczne) (zob. wyrok SN z 15 kwietnia 2009 r., III KK 384/08, LEX nr 503181).

W związku z powyższym należy podkreślić, że zdarzeniem faktycznym, na które naprowadzał zarzut aktu oskarżenia wraz z uzasadnieniem tejże skargi, mimo wszystko dość precyzyjnie opisujący czyn, którego oskarżony miał się dopuścić, kwalifikujący go natomiast jedynie nieadekwatnie, bowiem również z uwzględnieniem art. 156 § 1 kk, a znamion czynu zabronionego w tym przepisie stypizowanego R. W. opisanym zachowaniem miał wedle oskarżenia nawet nie zrealizować, był błąd oskarżonego jako lekarza i głównego operatora popełniony podczas przeprowadzonego w dniu 22 kwietnia 2009 r. w (...) w P. zabiegu usunięcia płyty AO z trzonu kości udowej lewej pokrzywdzonej oraz stabilizacji tej kości przy pomocy gwoźdźcia śródszpikowego (...) blokowanego. Oskarżony miał nie zablokować wprowadzonego gwoźdźcia, gdyż śruby blokujące znajdowały się poza otworami w gwoździu. Z tego też konkretnie powodu dojsz do znacznego wydłużenia się okresu zrostu złamania, a także skrócenia kończyny o 4 cm i wtórnego złamania kości udowej w połowie długości. Stąd oskarżenie twierdziło (przynajmniej w opisie czynu zarzucanego oskarżonemu), iż w/w niezablokowanie gwoźdźcia (...) naraziło pokrzywdzoną na bezpośrednie następstwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Takie zachowanie było również przedmiotem postępowania przygotowawczego, którego powtórne umorzenie skłoniło pokrzywdzoną do wniesienia aktu oskarżenia w trybie art. 55 § 1 i 2 kpk. Nie mniej przedmiotem umorzonego postępowania przygotowawczego był *de facto* całokształt postępowania szeroko rozumianego personelu medycznego z okresu od 17 kwietnia 2009 r. do sierpnia 2010 r., a więc od dnia, w którym E. L. w związku z doznany złamaniem podkrętarzowym kości udowej lewej przyjęta została do (...) (...) w P., aż do dnia, do którego faktycznie pozostawała pod kontrolą przyszpitalnej Poradni (...). W toku tego postępowaniu pojawiło się też twierdzenie, iż nie

tylko niezblokowanie gwoźdźcia (...) było mankamentem postępowania lekarskiego oskarżonego, ale również dobór gwoźdźcia wystającego o 4 cm ponad krętarz. Objętym było nim również zachowanie oskarżonego z okresu późniejszego względem daty przeprowadzonej przez niego operacji. Miał zataić przed pokrzywdzoną w dniu 28 stycznia 2010 r., że śruby blokujące znajdowały się jednak poza otworami w gwoźdźciu, o czym musiał wiedzieć z rtg uda lewego z dnia 20 sierpnia 2009 r. i jedynie zaproponować ponowny zabieg w celu pobudzenia zrostu złamanej kości, jednocześnie informując, że zrost ten postępuje, co z kolei dla pokrzywdzonej miało stanowić argument przemawiający za tym, by nie decydować się na kolejny zabieg.

Niewątpliwie owa wizyta pokrzywdzonej w poradni przyszpitalnej i zatajenie przed nią, że śruby blokujące znajdują się poza otworami w gwoźdźciu, stanowiło inne zdarzenia faktyczne (historyczne), kolejne względem operacji przeprowadzonej przez oskarżonego. Nie była zatem objęta aktem oskarżenia i ewidentnie wykraczała poza granice oskarżenia.

Postępowanie zainicjowane subsydiarnym aktem oskarżenia miało zatem odpowiedzieć na pytanie, czy rzeczywiście oskarżony podczas operacji nie zblokował gwoźdźcia umieszczając śruby poza otworami w gwoźdźciu, względnie niewłaściwie dobrał jego długość oraz czy mógł i powinien był stwierdzić na podstawie wykonanych bezpośrednio po operacji kontrolnych zdjęć rtg, że śruby są poza otworami w gwoźdźciu, a w konsekwencji czy samo użycie zbyt długiego gwoźdźcia lub niezblokowania go śrubami narażało pokrzywdzoną na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, czy wręcz spowodowało u niej ciężki uszczerbek na zdrowiu pod postacią istotnego zeszpecenia lub zniekształcenia ciała w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 kk na skutek skrócenia się kończyny.

Tym samym nie do zaakceptowania było rozumowanie Sądu Rejonowego, że na zakwalifikowanie czynu zarzucanego oskarżonemu z art. 156 § 1 lub 2 kk nie pozwalałyby już tylko granice oskarżenia wyznaczone zdarzeniem historycznym, na które wskazywał akt oskarżenia. To, że oskarżająca pokrzywdzona w skardze inicjującej postępowanie nie twierdziła wprost i wyraźnie, że zachowaniem z dnia 22 kwietnia 2009 r. oskarżony nie spowodował u niej ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, a jedynie miał ją w ten sposób narazić na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia takiego skutku, bądź wręcz utraty życia, nie oznaczało, że dalej idący skutek w postaci naruszenia wskazanego dobra prawnego względem jego narażenia nie mieścił się w granicach oskarżenia. Wciąż mielibyśmy przecież do czynienia z tym samym przejawem aktywności oskarżonego godzącym w tożsame dobra tej samej osoby. Granice oskarżenia wyznacza przedmiot ochrony, a w jego ramach także rodzaj przestępstwa, przedmiot czynności wykonawczej, miejsce i czas działania, a także osoba oskarżonego i pokrzywdzonego (zob. postanowienie SN z 21 sierpnia 2012 r., III KK 217/12, LEX nr 1227748; postanowienie SN z 11 grudnia 2006 r., II KK 304/06, OSNwSK 2006/1/2403). Nie stanowi natomiast wyjścia poza granice oskarżenia dokonanie w toku przewodu sądowego odmiennych niż przyjęte w zarzucie ustaleń faktycznych co do tego samego zdarzenia. Tożsamość czynu zabronionego określa zdarzenie faktyczne opisane w oskarżeniu (fakt główny), a nie elementy tego opisu. Granice oskarżenia zostają zatem utrzymane dotąd, jak długo w miejsce czynu zarzucanego, w ramach tego samego „zdarzenia faktycznego” (historycznego) można przypisać oskarżonemu czyn nawet ze zmienionym opisem i jego oceną prawną, ale mieszczący się w tym samym zespole zachowań człowieka. Elementami składowymi ułatwiającymi określenie ram tożsamości „zdarzenia faktycznego” są zaś: identyczność przedmiotu zamachu, identyczność podmiotów oskarżonych o udział w zdarzeniu, identyczność podmiotów pokrzywdzonych, a wreszcie tożsamość czasu i miejsca zdarzenia, zaś w wypadku odmiennego niż w akcie oskarżenia określenia tej daty i miejsca, analiza strony przedmiotowej i podmiotowej czynu w kontekście związku przyczynowego pomiędzy ustalonym zachowaniem osoby oskarżonej i wynikającego z tego zachowania skutku takiego działania bądź zaniechania (zob. m.in. wyrok SN z dnia 11 grudnia 2006 r., IV KK 386/06, OSNwSK 2006/1/2408).

W tym miejscu należy jednak poczynić uwagę, że już na etapie postępowania odwoławczego kwestia spowodowania przez oskarżonego u pokrzywdzonej ciężkiego uszczerbku na zdrowiu będącego następstwem nieprawidłowo przeprowadzonego postępowania lekarskiego w dniu 22 kwietnia 2009 r. o tyle była bez znaczenia, że na takim twierdzeniu nie opierał się wywiedziony środek odwoławczy na niekorzyść. Zarzuty apelacji i argumentacja na ich uzasadnienie przywołana pozwalały bowiem stwierdzić, że podniesione uchybienia z kategorii obrazy przepisów postępowania i błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia miały mieć tylko taki wpływ na jego treść, że poskutkowały wadliwym ustaleniem, że swoim zachowaniem objętym zarzutem aktu oskarżenia oskarżony

nie naraził pokrzywdzonej na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Optował zatem skarżący za ustaleniem przeciwnym. Tymczasem zakaz reformationis in peius statuowany w art. 434 § 1 kpk nie pozwala sądowi odwoławczemu orzekać na niekorzyść oskarżonego poza granicami zarzutów odwoławczych, gdy zostały podniesione w środku odwoławczym wniesionym na jego niekorzyść. Wyjątki od tego zakazu wprowadzają art. 439 § 1 kpk, art. 440 kpk i art. 455 kpk, nie mniej żaden z nich w konkretnych okolicznościach tej sprawy nie pozwalał orzekać na niekorzyść oskarżonego poza granicami zaskarżenia i podniesionych zarzutów. Orzekania kasatoryjne nie uzasadniały w rozpatrywanym przypadku bezwzględne przyczyny odwoławcze (art. 439 § 1 kpk). Tego rodzaju uchybień Sąd I instancji nie popełnił. Co oczywiste, nie wchodziło w grę poprawienie kwalifikacji prawnej przy niezmiennych ustaleniach faktycznych (art. 455 kpk). Z kolei z powodu oczywistej niesprawiedliwości (art. 440 kpk), wyrok można zmienić tylko na korzyść oskarżonego. Byłoby natomiast teoretycznie możliwe uchylenie orzeczenia na niekorzyść oskarżonego, jeżeli jego utrzymanie w mocy byłoby rażąco niesprawiedliwe (art. 440 in fine kpk), w wypadku określonym w art. 454 § 1 kpk. Niezasadnymi okazały się jednak twierdzenia apelującego, że oskarżony postępowaniem śród i pooperacyjnym naraził pokrzywdzoną na ciężki uszczerbek na zdrowiu. Tym bardziej więc nie mógł spowodować takiego uszczerbku.

Przechodząc tym samym do ustosunkowania się do apelacji pełnomocnika wymaga w pierwszej kolejności zaznaczenia, że owym ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu, na bezpośrednie niebezpieczeństwo wystąpienia którego błąd medyczny zarzucony oskarżonemu miał narazić pokrzywdzoną, mogło być konkretnie jedynie skrócenie kończyny dolnej lewej z towarzyszącym zdeformowaniem się trzonu kości udowej prowadzące do istotnego zeszpecenia i zniekształcenia ciała, bo już nie kolejne postępujące (zmęczeniowe) złamanie kości udowej lewej, tym razem w połowie jej długości. Żadna z opinii lekarskich, którymi dysponował Sąd I instancji, nie wskazywała bowiem, że owo zmęczeniowe złamanie kości udowej lewej w połowie jej długości stanowiło uszczerbek na zdrowiu, o jakim mowa w art. 156 § 1 kk. Niczego takiego nie twierdził w istocie też apelujący, ogólnie wskazujący, że takie złamanie stanowiło uszczerbek na zdrowiu, z powodu którego pokrzywdzona nie była zdolna do pracy (k. 295), z czym nie sposób polemizować. Tak tego złamania nie kwalifikował również biegły K. B. opiniujący w sprawie ubezpieczeniowej, na który to dowód, mający w istocie zaprzeczać ustaleniom Sądu I instancji, powołał się skarżący. Tymczasem biegły B. stwierdził jedynie, że również z powodu owego złamania pokrzywdzona była okresowo niezdolna do pracy, a istotny dla oskarżenia z opinii tego biegłego wywód cyt.: „Uważam, że złamanie trzonu kości udowej lewej w połowie długości jest bezpośrednim następstwem (powikłaniem) złamania podkrętarzowego kości udowej. W dokumentacji medycznej brak jest dowodów na doznanie przez ubezpieczoną świeżego urazu i nie da się wykluczyć, że stwierdzone złamanie trzonu kości udowej ma charakter powolny związany z niepełnym zablokowaniem gwoźdźcia śródspikowego” (k. 20 akt Sądu Okręgowego w Bielsku Białej VI U 1264/11) wcale nie wskazywał, że zarzucane oskarżonemu niezablokowanie gwoźdźcia (...) mogło spowodować u pokrzywdzonej ciężki uszczerbek na zdrowiu, czy też narazić ją na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia takiego uszczerbku. Biegły B. doszukiwał się jedynie związku pomiędzy złamaniem podkrętarzowym i zastosowanym leczeniem tego złamania, a kolejnym złamaniem zmęczeniowym, nie przesądzając nawet jednak, iż skutek w postaci drugiego złamania był nieodzownym spodziewanym następstwem niezablokowania gwoźdźcia podczas operacji przeprowadzonej w dniu 22 kwietnia 2009 r.. Co do złamania podkrętarzowego biegły B. stwierdził natomiast jedynie, że wygoiło się po leczeniu operacyjnym i powikłanym przedłużonym zroście (k. 19 akt Sądu Okręgowego w Bielsku Białej VI U 1264/11). W żadnym fragmencie swej opinii nie wskazywał, że niezablokowanie gwoźdźcia miało wpływ na skrócenie się kończyny lewej dolnej pokrzywdzonej. Dodać trzeba, iż przedmiotem opiniowania biegłego B. w sprawie ubezpieczeniowej było stwierdzenie, czy pokrzywdzona utraciła w znacznym stopniu zdolność do pracy zgodnej z posiadanymi kwalifikacjami i nie rokuje odzyskania zdolności do pracy po przekwalifikowaniu oraz czy utrata ta jest trwała, czy okresowa, a jeśli tak do kiedy powstała i do kiedy będzie istniała (k. 8 akt Sądu Okręgowego w Bielsku Białej VI U 1264/11). Stwierdzony przez biegłego związek obu złamań miał zaś mieć takie znaczenie, że pozwalało to niezdolność do pracy pokrzywdzonej wynikającą ze złamania zmęczeniowego powiązać z wypadkiem przy pracy, w którym doznała złamania podkrętarzowego.

Z opinii biegłego B. nie wynikały zatem istotne dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy okoliczności wymagające wiadomości specjalnych. Na gruncie odpowiedzialności z art. 160 kk okolicznością prawnie relewantną (istotną) jest bowiem, aby błąd lekarski naraził co najmniej człowieka na niebezpieczeństwo nastąpienia ciężkiego uszczerbku

na zdrowiu i aby owo narażenie było bezpośrednie. Nie wystarczy jakiejkolwiek narażenie na utratę zdrowia. Bezpośredniość niebezpieczeństwa należy zaś wiązać nie tyle z bliskością czasową skutku mogącego nastąpić w związku z rozwojem sytuacji, ile ze stanem, gdy nieuchronnym następstwem dalszego rozwoju sytuacji, bez konieczności pojawienia się jakichś nowych czynników „dynamizujących”, jest niebezpieczeństwo dla zdrowia. W art. 160 kk chodzi wyłącznie o takie działania lub zaniechania, które stwarzają konkretne i realne zagrożenie dla życia i zdrowia ofiary. Pojęcie „bezpośrednie” wyklucza natomiast możliwość objęcia nim takich przypadków, w których niebezpieczeństwo wprawdzie istnieje, ale jego realizacja zależy od ewentualnych dalszych działań sprawcy bądź innych osób (zob. wyrok SA w Katowicach z dnia 20 marca 2003 r., II AKa 18/03, KZS 2003/7-8/69).

Z kolei opinie sporządzone na potrzeby niniejszej sprawy naprowadzały okoliczności pozwalające stwierdzić, że oskarżony nie umieszczając w otworach gwoźdźcia śrub blokujących nie naraził jeszcze pokrzywdzonej na bezpośrednie niebezpieczeństwo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. To można byłoby wiązać dopiero z zaniechaniem zastosowania określonego postępowania medycznego po ujawnieniu w/w nieprawidłowości w czasie wizyt w poradni przyszpitalnej, a więc z zachowaniem, którego nie obejmowało zdarzenie faktyczne (historyczne), na które wskazywał akt oskarżenia.

Już sporządzona na etapie postępowania przygotowawczego opinia Biura (...) z L. sygnowana przez dr. n. med. T. K. specjalistę z zakresu ortopedii i traumatologii, uwzględniając jej uzupełnienie zgodnie z oczekiwaniami pokrzywdzonej, która dostarczyła do analizy dodatkowe nieznane wcześniej radiogramy, stwierdziła, że skutku w postaci istotnego zeszpecenia i zniekształcenia ciała pokrzywdzonej nie można wiązać li tylko z komplikacją śródoperacyjną w postaci niezablokowania gwoźdźcia, ale również z powikłaniami, jakie wystąpiły w dalszym leczeniu z braku właściwego kontaktu na linii lekarz – pacjent w okresie leczenia ambulatoryjnego. Co prawda autor opinii przyznał, że zmęczeniowe złamanie i szpotawa deformacja trzonu kości udowej, mogły powstać w związku z nieprawidłowym wprowadzaniem śrub blokujących, nie mniej dostrzegł, że skrócenie długości kończyny wynika również z migracji gwoźdźcia w obwodowej części kości udowej, co do którego wypowiedział się, iż pozwalało na to zastosowane podczas operacji blokowanie dynamiczne w bliższej części gwoźdźcia, dopuszczające niewielki ruch umożliwiający korzystny dla zrostu złamania docisk odłamków podczas chodzenia. Ten mechanizm tłumaczył też pojawienie się niewielkiego 1 cm skrócenia długości operowanej kończyny stwierdzonego przez K. B. w opinii z dnia 29 grudnia 2011 r.. W każdym bądź razie ocenił, że usunięcie płyty AO z trzonu lewej kości udowej i zastosowanie stabilizacji trzonu kości udowej przy pomocy gwoźdźcia śródszpikowego (...) blokowanego było całkowicie zgodne ze wskazaniami sztuki lekarskiej. Nieprawidłowością było, że śruby blokujące gwoźdź w części dolnej nie przechodziły przez otwory w gwoździu, tylko obok i nie zostało to ujawnione. Z kolei odnośnie procesu leczenia E. L. dotyczącego wizyt ambulatoryjnych w okresie od 25 czerwca 2009 r. do 19 sierpnia 2010 r. wskazał biegły K., że podczas wizyty w dniu 28 stycznia 2010 r. nie została poinformowana przez oskarżonego o nieprawidłowym wprowadzeniu śrub poza otworami w gwoździu, co było widoczne na radiogramach z dnia 20 sierpnia 2009 r.. Kiedy zaś zaproponował jej ponowną operację mającą na celu pobudzenie zrostu złamania, polegającą na rozwierceniu kanału szpikowego i stabilizację gwoździem śródszpikowym, nie wyraziła na to zgody, wcześniej bowiem inny lekarz ortopeda radiogramy ocenił jako wskazujące, że wszystko jest w porządku. W okresie natomiast od stycznia 2010 r. do czasu wizyty w Klinice (...) w dniu 15 czerwca 2011 r. doszło do wygojenia się złamania podkrętarzowego kości udowej i pojawienia się złamania zmęczeniowego i deformacji trzonu kości udowej (k. 201-202 akt Prokuratury Rejonowej wT. Ds 435/15).

Także opinia (...) Sp. z o. o. wydana na zlecenie Sądu Rejonowego sygnowana przez lek. med. A. K. specjalistę ortopedę traumatologa, lek. med. R. N. specjalistę medycyny sądowej i dr. n. med. R. C. jako prezesa Zarządu (...) wyraźnie stwierdziła, że brak jest podstaw do przyjęcia, że sam zabieg przeprowadzony w Ośrodku w P. przez oskarżonego naraził pokrzywdzoną na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty zdrowia lub życia i spowodował uszczerbek na zdrowiu. Przyznawanym wprawdzie było, że niezablokowanie gwoźdźcia mogło mieć też wpływ na jego migrację, choć zaznaczono, że wynikała ona również z osiadania odłamków. Na okres gojenia złamania podkrętarzowego nie miało jednak wpływu niezablokowanie gwoźdźcia. Natomiast w wyniku procesu gojenia doszło do złamania zmęczeniowego w 1/3 dalszej kości udowej ze złamaniem gwoźdźcia śródszpikowego. Do złamania tego doszło w kości, która już wcześniej była leczona operacyjnie z powodu złamania, o wiele słabszej, niż kość, która nie miała tego typu urazu. Po usunięciu płyty AO i śrub w tych miejscach ta kość była znacznie osłabiona, pozostały otwory po śrubach.

Ucisk tej płyty na kość też ją mechanicznie osłabiał. Stąd uznano, że główną przyczyną złamania zmęczeniowego kości udowej najpewniej był wcześniejszy uraz i osłabienie kości mechaniczne. Natomiast niezablokowanie śrub blokujących nie miało decydującego znaczenia. Owszem miało jakiś wpływ na powstanie tego procesu patologicznego, nie miało jednak decydującego znaczenia w procesie powstania tego złamania zmęczeniowego. Potwierdzona została też nieprawidłowość przeprowadzonego zabiegu operacyjnego, uznanego za metodę prawidłową i zgodną ze sztuką medyczną, w postaci braku przechodzenia śrub blokujących w części dystalnej przez otwory w gwoździu.

Wbrew przekonaniu apelującego, nie ma więc sprzeczności pomiędzy opiniami sporządzonymi przez biegłego B. i na potrzeby niniejszej sprawy, a z opinii Biura (...) w L. i (...) w istocie zgodnie też wynika, że przyczyna skrócenia się kończyny dolnej lewej pokrzywdzonej jest złożona i nie odpowiada za nią wyłącznie brak zablokowania gwoźdźcia przez oskarżonego podczas zabiegu. Wręcz w rozumowaniu skarżącego dostrzegalnym było niezrozumienie istoty zabiegu wykonanego przez oskarżonego i wiążących się z nim ryzyk, w szczególności u dojrzałej wiekiem osoby, u której złamanie podkrętarzowe nie było pierwszym złamaniem kości udowej lewej.

W tych warunkach nie mogło dziwić, że Sąd Rejonowy nie widział podstaw do uzupełnienia opinii (...). Pytania które oczekiwał zadać biegłym pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej (pismo z dnia 24 stycznia 2017 r. - k. 168-171), albo były już przedmiotem opiniowania (np. w kwestii długości użytego gwoźdźcia, jego dynamicznego zablokowania w części bliższej kości udowej oraz wiążących się z tym następstw wypowiedziano się uznając za prawidłową wedle sztuki lekarskiej zastosowaną metodę zespolenia złamania podkrętarzowego, co do skutków dla zdrowia pokrzywdzonej wykonanego zabiegu operacyjnego sformułowano natomiast wnioski o braku narażenia pokrzywdzonej na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty zdrowia lub życia i spowodowania uszczerbku na zdrowiu, tym samym nie powiązano bezpośrednio stwierdzonej nieprawidłowości podczas zabiegu ze skróceniem kończyny, a dostrzegano pewien jej związek ze złamaniem zmęczeniowym), względnie dotyczyły zagadnień, które samodzielnie o odpowiedzialności karnej R. W. w granicach oskarżenia rozstrzygać nie mogły z przyczyn wyżej naprowadzonych (szczegółowe zagadnienia związane z blokowaniem gwoźdźcia śrubami i pooperacyjnym kontrolowaniem prawidłowości tego zablokowania).

Nie sposób zaś wypominać ekspertom (...), że nie zbadali pokrzywdzonej, kiedy dysponowali już kompletem wyników badań, również tych które przeprowadził biegły B. oraz biegły K. z Biura (...) w L.. Poza tym z samej natury rzeczy analiza i ocena opinii biegłych, dokonywana być może jedynie w zakresie jej logiczności i poprawności wnioskowania, zgodnego z zasadami rozumowymi, a nie z pozycji wartościowania pewnych poglądów panujących w dziedzinie wiedzy, którą ci biegli reprezentują (zob. wyrok SN z dnia 21 czerwca 1971 r., III KR 18/71, OSNPG 1972/2/33). Ocena zasadności wniosku dowodowego z opinii biegłego odbywa się natomiast jedynie przez pryzmat przepisów art. 193 § 1 kpk lub art. 201 kpk (zob. wyrok SN z 9 września 2011 r., IV KK 37/11, LEX nr 1027187). Układu procesowego zaistniałego w niniejszej sprawie w związku z oddaleniem wniosku oskarżycielki posiłkowej o dopuszczenie dowodu z opinii uzupełniającej dotyczył konkretnie przywołany przez Sąd Rejonowy przepis art. 201 kpk, który stanowi, że jeżeli opinia jest niepełna lub niejasna albo gdy zachodzi sprzeczność w samej opinii lub między różnymi opiniami w tej samej sprawie, można wezwać ponownie tych samych biegłych lub powołać innych. Podstawą do stosowania art. 201 kpk nie może być jednak okoliczność, że strona, wdając się samodzielnie w spekulacje myślowe natury specjalistycznej, dochodzi w rezultacie do przekonania, że wnioski natury ściśle fachowej - i to w dziedzinie, w której z natury rzeczy brakuje stronie wiadomości specjalnych - są błędne.

Nieporozumieniem z kolei jest twierdzenie, iż (...) nie mógł opiniować dlatego, że jako spółka z ograniczoną działalnością ma nie mieć wpisanego do Krajowego Rejestru Sądowego przedmiotu swojej działalności w postaci wydawania opinii medycznych. Zgodnie z art. 193 § 2 kpk do wydania opinii może być powołana instytucja specjalistyczna. Kodeks postępowania karnego nie wyjaśnia bliżej, o jaki to podmiot tu chodzi. Wydaje się jednak, że instytucja specjalistyczna to instytucja niebędąca instytucją naukową, ale specjalizująca się w określonych badaniach z zakresu wiedzy specjalnej, niezbędnej w danym postępowaniu karnym, funkcjonująca bądź to w ramach innego podmiotu, ale z określonym wyodrębnieniem organizacyjnym i technicznym, bądź jako podmiot samodzielny, ale w obu wypadkach wyposażony jednak w odpowiednią aparaturę badawczą ze stosownymi certyfikatami i zatrudniający personel z należytymi kwalifikacjami w danych dziedzinach, bez względu jednak na charakter jego zatrudnienia,

jak i formę prawną samej instytucji. Istotnym jest zatem to, czy mamy do czynienia z podmiotem, który trudni się prowadzeniem badań specjalistycznych, dysponując w tym zakresie stosownym zapleczem technicznym i kadrowym. Jeśli się to uwzględni, a także wykształcenie, specjalizację, tytuły zawodowe i naukowe ekspertów, którzy odpowiadają za treść opinii (...), nadto, iż podmiot ten funkcjonuje jako interdyscyplinarny zespół specjalistów (k. 211), nie może być najmniejszej wątpliwości, że Sąd Rejonowy mógł się do w/w spółki zwrócić o wydanie opinii z zakresu ortopedii.

Zupełnie dowolnym jest twierdzenie skarżącego, iż już radiogramy pooperacyjne z dnia 22 kwietnia 2009 r. ujawniały śruby poza otworami w gwoździu. Żaden z biegłych, w tym biegły B., tego nie potwierdził, a skoro mieli w polu widzenia te zdjęcia rtg nie oznaczało to, że do tej okoliczności się nie odnosili. Wręcz przeciwnie, wskazując, na którym po raz pierwszy zdjęciu rtg widać śruby poza otworami, a chodziło o te wykonane dopiero 20 sierpnia 2009 r., dali wyraz swemu stanowisku, iż wcześniej wykonana kontrola rtg tejże nieprawidłowości nie ujawniła. Samodzielne wnioski z analizy zdjęć rtg wywiedzione przez osobę nie posiadającą odpowiedniego fachowego przygotowania, by dokonać ich oceny pod tym kątem, nie mogą natomiast dowodzić tego, że wszyscy zaangażowani w sprawę specjaliści z zakresu ortopedia się pomylili.

Z przyczyn wyżej naprowadzonych bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy pozostawały z kolei przyczyny, dla których oskarżony choćby na podstawie zdjęć rtg z 20 sierpnia 2009 r. nie wpisał w dokumentacji medycznej wynikającej z nich nieprawidłowości zaistniałej podczas zabiegu. W tym kontekście skarżącemu należy dodatkowo zwrócić uwagę, że wedle biegłych sam zrost złamania podkrętarzowego, nawet jeśli się wydłużał, nie spowodował złamania zmęczeniowego. Tymczasem oskarżony uczestniczył w procesie leczenia u pokrzywdzonej owego złamania podkrętarzowego.

Na okoliczność skrócenia kończyny dolnej lewej pokrzywdzonej oraz szpotawej deformacji trzonu lewej kości udowej, stwierdzonych dłuższy czas po złamaniu podkrętarzowym oraz zastosowanym leczeniu operacyjnym, nie było natomiast potrzeby przesłuchiwać świadków, skoro fakt ten został stwierdzony fachowo z wykorzystaniem wiadomości specjalnych.

Reasumując, Sąd Rejonowy nie popełnił uchybień podniesionych w środku odwoławczym mogących mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku. Prawidłowo bowiem ustalił, że oskarżony podczas operacji wykonanej dnia 22 kwietnia 2009 r. nie naraził pokrzywdzonej na żaden ze skutków określonych w art. 160 § 1 kk, a tym bardziej nie spowodował u niej ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Ponadto nie było podstaw do przyjęcia, iż następstwem zabiegu były obrażenia ciała w rozumieniu art. 157 § 1 i 2 kk spowodowane umyślnie lub nieumyślnie na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach. Migracja gwoźdźcia ponad krętarz i podrażnianie tkanek były bowiem typowym powikłaniem pooperacyjnym wynikającym z zastosowanej prawidłowo metody zespolenia złamanej kości udowej.

Jak najbardziej słusznym było więc uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Oczywiście dostosowanym do uniewinnienia musiało być rozstrzygnięcie o kosztach procesu. Sąd I instancji uniewinniając oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu kosztami tymi, a ściślej częścią tych kosztów ograniczoną do uzasadnionych wydatków oskarżonego poniesionych na ustanowienie jednego obrońcy, obciążył E. L.. Nie wypowiedział się natomiast wyraźnie stosownie do wymogu art. 626 § 1 kpk, kto i ewentualnie w jakiej części oraz zakresie ma ponieść uiszczone przy wnoszeniu subsydiarnego aktu oskarżenia zryczałtowane wydatki postępowania w kwocie 300 złotych oraz wydatek E. L. jako strony przegrywającej na ustanowienie fachowego pełnomocnika, z pomocy którego korzystała w postępowaniu pierwszoinstancyjnym. Nie mniej po myśli art. 640 § 1 kpk zastosował Sąd Rejonowy odpowiednio przepisy odnoszące się do kosztów procesu w sprawach z oskarżenia prywatnego uznając, że przedmiotowa sprawa była sprawą z oskarżenia publicznego, w której akt oskarżenia wniósł oskarżyciel posiłkowy. Tylko do pewnego stopnia miał rację. Rzeczywiście sprawa przed Sądem Rejonowym zawisła w dniu 29 kwietnia 2016 r. na skutek aktu oskarżenia wniesionego przez pokrzywdzoną, która skutecznie skorzystała z uprawnienia przewidzianego w art. 55 § 1 i 2 kpk w związku z powtórным umorzeniem postępowania przygotowawczego, nabywając w ten sposób status oskarżyciela posiłkowego tzw. subsydiarnego. Nie zostało jednak dostrzeżonym, że w piśmie z dnia 17 czerwca 2016 r. Prokurator w związku z wnioskiem o umorzenie postępowania z powodu oczywistego braku

faktycznych podstaw oskarżenia oświadczył, iż w przypadku nieuwzględnienia tego wniosku będzie brał udział w postępowaniu sądowym. Jakkolwiek Sąd Rejonowy postanowieniem z dnia 9 września 2016 r. umorzył postępowanie, nie mniej orzeczenie to się nie ostało. W wyniku rozpoznania zażalenia pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej subsydiarnej postanowieniem Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 2 listopada 2016 r. zostało ono uchylone i sprawa przekazana do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji. Oznaczało to, iż de facto nie uwzględnionym został wniosek Prokuratora o umorzenie postępowania, a zatem ziścił się warunek zawieszający sformułowany w piśmie z dnia 17 czerwca 2016 r., od którego Prokurator uzależniał wstąpienie do sprawy. Dodać trzeba, iż Prokurator nigdy nie wycofał się z oświadczenia zawartego w piśmie z dnia 17 czerwca 2016 r. Skutkiem tego z dniem 2 listopada 2016 r. wstąpił do postępowania zainicjowanego aktem oskarżenia wniesionym przez oskarżyciela posiłkowego. Tymczasem na dzień skuteczności tego wstąpienia, jak też już w dacie złożenia przez Prokuratora oświadczenia procesowego z dnia 17 czerwca 2016 r., przepis art. 55 § 4 kpk obowiązywał już w zmienionym brzmieniu. Do dnia 14 kwietnia 2016 r. przewidywał on jedynie, że w sprawie wszczętej na podstawie aktu oskarżenia wniesionego przez oskarżyciela posiłkowego może brać udział również prokurator. Wówczas przeważała koncepcja, że prokurator w takiej sytuacji działa w charakterze rzecznika interesu publicznego, nie zaś oskarżyciela publicznego. Normatywną podstawą tego zapatrywania był sam przepis art. 55 § 4 kpk, który nie przesądzał o kwestii defensywnego czy ofensywnego kierunku działalności prokuratora, oraz przepisy ustawy o prokuraturze uprawniające prokuratora do podejmowania nie tylko czynności oskarżyciela publicznego, lecz również jako rzecznika praworządności do podejmowania różnych czynności określonych w ustawach. Natomiast od dnia 15 kwietnia 2016 r. art. 55 § 4 kpk stanowi, że do sprawy wszczętej na podstawie aktu oskarżenia wniesionego przez oskarżyciela posiłkowego może w każdym czasie wstąpić prokurator, stając się oskarżycielem publicznym. Postępowanie toczy się wówczas z oskarżenia publicznego, a pokrzywdzony, który wniósł akt oskarżenia, korzysta z praw oskarżyciela posiłkowego, o którym mowa w art. 54 kpk (tzw. oskarżyciel posiłkowy uboczny). W świetle tego unormowania nie może więc już budzić najmniejszych wątpliwości, że Prokurator wstępując do postępowania zainicjowanego aktem oskarżenia wniesionym przez oskarżyciela posiłkowego staje się oskarżycielem publicznym, czyli stroną popierającą oskarżenie, a sprawa ma status sprawy z oskarżenia publicznego, w której dotychczasowy oskarżyciel posiłkowy subsydiarny przeistacza się w oskarżyciela posiłkowego ubocznego, tj. działającego obok oskarżyciela publicznego. Na gruncie art. 640 § 1 kpk musi być zaś niewątpliwym, że przepisy o kosztach procesu w sprawach z oskarżenia prywatnego mogą mieć zastosowania wyłącznie do oskarżyciela posiłkowego, o którym mowa w art. 55 § 1 i 2 kpk, czyli inicjującego postępowanie sądowe skargą oskarżycielską i popierającego wyłącznie oskarżenie. Tylko wówczas postępowanie to ma pewne cechy upodabniające je do postępowania prywatno-skargowego, nawet jeśli nie mają do niego zastosowania przepisy Rozdziału 52 Kodeksu postępowania karnego o postępowaniu w sprawach z oskarżenia prywatnego. Przecież nie wyłączają one stosowania przepisów o postępowaniu zwyczajnym, a jedynie wprowadzają pewne odrębności właściwe dla spraw o przestępstwa, co do ścigania których wolę musi co do zasady mieć pokrzywdzony (zob. art. 458 kpk). Właśnie zaś owo podobieństwo wyrażające się przede wszystkim charakterem podmiotu wnoszącego oskarżenie i popierającego oskarżenie przed sądem musi tłumaczyć i usprawiedliwiać odpowiednie stosowanie do spraw z oskarżenia subsydiarnego obowiązujących w postępowaniu prywatno-skargowym zasad przy rozliczaniu kosztów procesu. Kiedy więc na moment wyrokowania E. L. posiadała status oskarżyciela posiłkowego działającego obok oskarżyciela publicznego, nie mógł mieć zastosowania art. 640 § 1 kpk, a przez niego odpowiednio art. 632 pkt 1 kpk, wedle którego w sprawach z oskarżenia prywatnego w przypadku uniewinnienia koszty procesu ponosi oskarżyciel prywatny. Obowiązywać natomiast musiała zasada z art. 632 pkt 2 kpk, zgodnie z którą w sprawach z oskarżenia publicznego w razie uniewinnienia koszty procesu ponosi Skarb Państwa z wyjątkiem należności z tytułu udziału adwokata lub radcy prawnego w charakterze pełnomocnika pokrzywdzonego, oskarżyciela posiłkowego albo innej osoby.

Zatem na podstawie art. 632 pkt 2 kpk to Skarb Państwa powinien ponieść wydatki postępowania oraz koszty, jakie poniósł oskarżony na ustanowienie obrońcy przed Sądem I instancji. Stąd też stosowna korekta zaskarżonego wyroku, u podstaw której legła również akceptacja Sądu odwoławczego dla ustalonej przez Sąd Rejonowy i niekwestionowanej przez skarżącego, wysokości poniesionych przez oskarżonego kosztów obrony, jak również konieczność stwierdzenia,

że obciążające Skarb Państwa wydatki postępowania nie mogły być limitowane ryczałtem przewidzianym w art. 621 § 2 kpk. Ten bowiem z chwilą wstąpienia Prokuratora do sprawy podlegał zwrotowi wnoszącej go E. L..

Nie zostały natomiast dostrzeżonymi inne uchybienia, w szczególności te podlegające uwzględnieniu niezależnie od kierunku i granic zaskarżenia orzeczenia. Dlatego Sąd odwoławczy nie miał podstaw do dalszej ingerencji w treść zaskarżonego wyroku. W zakresie niezmienionym, a więc tego rozstrzygnięcia, którym oskarżony został uniewinniony od popełnienia zarzucanego mu czynu, utrzymał go więc w mocy.

Nieuwzględnienie apelacji wywiedzionej na niekorzyść oskarżonego przez pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej zgodnie z art. 636 § 1 kpk, a przy braku podstaw do zastosowania zwolnienia z art. 624 § 1 kpk, skutkować musiało również obciążeniem tejże przegrywającej strony kosztami procesu za postępowanie odwoławcze. Składały się na nie wydatki Skarbu Państwa, wysokość których ustalona została na zasadach ogólnych, a obejmowały jedynie 20 złotych ryczałt za doręczenia, ponadto wydatki oskarżonego na ustanowienie obrońcy w tej fazie procesu określone w wysokości stawki minimalnej przewidzianej w § 11 ust. 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U. z 2015 r. poz. 1800). Nadto należało wymierzyć przegrywającej oskarżycielce stosowną opłatę, którą Sąd Okręgowy zdecydował się określić na podstawie art. 13 ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych w wysokości minimalnej.

Z tych wszystkich względów Sąd Okręgowy orzekł jak w części dyspozytywnej swego wyroku.